Wróg, którego nie widać – największa epidemia w historii świata. Cz.VI.

W okresie późniejszym, zaistniał kult innego świętego, nierozerwalnie złączonego z zarazą (głównie dżumą) – Rocha. Urodził się on w 1296 roku w Montpellier, w bogatej rodzinie ( jako jedyny syn rządcy miasta). Podobno na piersi miał czerwone znamię w kształcie krzyża. Majątek jaki posiadali rodzice, po ich śmierci rozdał ubogim i wstąpił do Trzeciego Zakonu Franciszkańskiego (należeli tu ludzie świeccy, żyjący według reguły św. Franciszka z Asyżu). Z rodzinnego miasta wyruszył na pielgrzymkę do Rzymu, kiedy w między czasie zaszedł do Acquapendente natknął się na szalejącą tu „czarną śmierć” - dżumę. Zamieszkał tam i przez pewien okres opiekował się chorymi zadżumionymi, cudownie uzdrawiał:

„*Krzyżem świętym na czole wyrażonym każdego zarażonego od powietrza uwolnił”.*

Po trzech latach pobytu w Rzymie, wracał do Francji, niestety po drodze, w Piacenzie zaraził się dżumą i zamieszkał w pobliskim lesie, w szałasie, stosując się już świadomie do zasad izolacji. Jak głosi legenda towarzyszył mu wierny przyjaciel - pies z sąsiedztwa, który codziennie podkradał chleb z pańskiego stołu i przynosił mu codziennie jako jedyny posiłek. W końcu właściciel psa odkrył tajemnicę zwierzęcia, poszedł po śladach a zobaczywszy wzruszającą scenę, zabrał chorego do swojego domu, gdzie opiekował się nim. Wyzdrowiawszy Roch przybył do Montpellier, ale nierozpoznany został uwięziony i torturowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Włochów. Niesłusznie osądzony nic nie powiedział na swoją obronę, (wzorem Jezusa). Podobno w czasie konania na ścianie celi pojawił się świetlisty napis świadczący o jego niewinności i świętości, dowód powierzenia mu wiecznej opieki nad zarażonymi. Po kilku latach pobytu w więzieniu wycieńczony Roch zmarł w 1327 roku.

W ikonografii św. Roch przedstawiany był jako młody pielgrzym, w łachmanach, z laską (długim kijem), torbą wędrowca i psem trzymającym w pysku pajdę chleba. Na skórze, w obnażonym fragmencie nogi, widoczne są zmiany chorobowe, typowe dla dżumy. Do dziś istnieje wiele obrazów przedstawiających typową postać świętego (np. Tycjan, Tintoretti, Crivelli).

Kult św. Rocha szerzył się w całej Europie. Relikwie świętego z Montpellier znajdują się dziś w Wenecji, w kościele pod jego wezwaniem. Poświęcane mu były kapliczki, kościoły, ołtarze, figury. Na drzwiach domów, w czasie zarazy umieszczano napis: „VSR” co znaczyło Vivat Sanctus Rochus i organizowano procesje. Powstawały liczne zgromadzenia, bractwa, zakony Świętego Rocha. Wystawiano sztuki o jego życiu. Tworzyło się szereg instytucji jego imienia jak szpitale, przytułki. W Krakowie patronował przytułkowi scholarów na rogu ulicy Szpitalnej i Św. Marka. Najstarszą w Polsce kaplicę poświęconą temu patronowi wystawiono w 1385 roku, w Oławie. Oto fragment modlitwy proponowanej przez wspomnianego wcześniej autora traktatu o zabezpieczeniu się przed epidemią dżumy - Macieja z Miechowa:

 „ *O Lampo świecąca cnotą, o zwierciadło skromności… Proszę Cię więc…przez ową wielką radość serca, jakiej doznałeś, kiedy na głos anielski odczułeś, że zostałeś uwolniony od zarazy a także przez ów zbawienny znak krzyża, który żywy i rosnący wraz z tobą nosiłeś w ciele…przez tę niestrudzoną posługę miłosierdzia, którą pełniłeś dla chorych na zarazę morową, abyś przyszedł z pomocą mnie i wszystkim ufającym Tobie i pokładającym w Tobie nadzieję i ocalił ich zachowując od śmiertelnej wrzodowej zarazy…”*